

ANNA RADIUKIEWICZ  
*Instytut Studiów Politycznych PAN*

„TWARDOGŁOWI FANATYCY” I „BENEFICJENCI DOBREJ ZMIANY”  
— O „INNYCH” KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI

RUCH SPOŁECZNY JAKO PODMIOT ŚWIADOMOŚCI KOLEKTYWNEJ

W ostatnim czasie na arenie politycznej zarówno w krajach Europy, jak i w Stanach Zjednoczonych można obserwować — jak twierdzą niektórzy (zob. np. Touraine 2013; Zielonka 2014) — symptomy końca pewnej ery. Świadczy o tym wzrost siły partii konserwatywnych, które odwołują się do haseł o charakterze nacjonalistycznym, antyimigranckim, a także tych, które postulują wprowadzenie egalitaryzujących reform i są nastawione krytycznie wobec rozwiązań neoliberalnych. Ponadto aktywizują się obywatele: odbywają się protesty, powstają ruchy i organizacje formułujące wyraźne stanowiska polityczne (Castells 2013; Ilkowski 2016). Zmiany obserwowane w ostatnich latach w Polsce bywają interpretowane jako element tych szerszych procesów (Krastew 2015; Kołtan 2016). Za jedną z najistotniejszych tego oznak można uznać wygranie przez Prawo i Sprawiedliwość (PiS) wyborów parlamentarnych 2015 roku i forsowane przez rządzącą partię reformy, które wzbudziły sprzeciw części obywateli, a w konsekwencji wyłonienie się ruchu społecznego — Komitetu Obrony Demokracji (KOD).

Ruch ten powstał w listopadzie 2015 roku, a w kilka miesięcy później powołano stowarzyszenie o tej samej nazwie. Według danych KOD-u w maju 2017 roku do stowarzyszenia należało około 9200 członków<sup>1</sup>, a według władz

---

Adres do korespondencji: radiukiewicz@isppan.waw.pl

<sup>1</sup> Informacja została opublikowana jako post na Facebooku.

Warszawy najliczniejsze protesty w maju i czerwcu 2016 roku zgromadziły blisko 240 tys. uczestników. Ruch rozwinął się w całej Polsce, tworząc strukturę podzieloną na regiony oraz grupy lokalne. Jego głównym celem jest — jak głosi manifest Komitetu — obrona demokracji w Polsce poprzez wyrażenie sprzeciwu wobec działań Prawa i Sprawiedliwości i propagowanych przez tę partię wartości. Próbując najprościej określić tożsamość ruchu, można zatem powiedzieć, że zjednoczył on obrońców demokracji.

Wspólnota treści, którymi jest wypełniona tożsamość kolektywna ruchów społecznych, zawsze odgrywa kluczową rolę w toku ich powstawania i działalności (Johnston, Gusfield, Laraña 1994, s. 7). Jednak poza poczuciem podobieństwa badania nad tożsamością każą uwzględnić również podkreślane różnice — odmienność stanowi jedną z płaszczyzn konstytuowania tożsamości w ogóle (Bokszański 2005). Doświadczenie tożsamościowe jednostki zasadza się bowiem między innymi na poczuciu odrębności od innych. Dzielenie świata społecznego na ten znany czy uznawany za własny i ten, który jest nieznanym i obcy, stanowi naturalny, rzecz można, sposób ludzkiego w nim bycia i jest nieodłącznym elementem autopercepcji (Bauman 1996). Zasadę tę trzeba odnieść przede wszystkim do ruchów społecznych, ponieważ jednym z warunków działania zbiorowego jest „[...] wskazanie «innego» odpowiedzialnego za sytuację, przeciwko której skierowany jest protest” (della Porta, Diani 2009, s. 104). Z kolei Alain Touraine dowodzi (1995), że ruch społeczny to szczególny rodzaj konfliktu społecznego, a jako taki wymaga wyraźnego zdefiniowania nie tylko przedmiotu niezgody, ale jej stron: uczestników i oponentów ruchu.

Wskazanie „tych, którzy nie są z ruchem” pozwala zatem z jednej strony określić istotne dla autodefinicji grupy odniesienia. Dzięki temu wyraźniejsza staje się granica, na której „kończy” się ruch, a „zaczyna” nie-ruch. Z drugiej strony zaś umożliwia wypełnienie treścią zauważanej różnicy. Inaczej mówiąc, pozwala na opisanie nie tylko tego, od kogo ruch się odróżnia, ale także tego, jak się odróżnia i jaka zależność łączy go z „innym”. Takie porządkowanie świata społecznego, zdaniem Ewy Nowickiej (1990) będące efektem procesów, których zasadniczym elementem jest napięcie między swojskością a obcością, pozwalające na odróżnienie „nas” od „nich” — „obcych”, występuje we wszystkich społeczeństwach i choć kształt tego procesu ewoluuje, to niezmiennie służy on określeniu tożsamości (Bauman 2000). Pozwala zrozumieć rzeczywistość społeczną i nadać jej sens, co jest warunkiem niezbędnym funkcjonowania aktorów społecznych. Tworzy bowiem swego rodzaju mapę podobieństw, różnic czy granic, bez której świat pograżyłby się w chaotycznej nieokreśloności. Pozwala odpowiedzieć na pytanie, kim jesteśmy. „Patrząc na tożsamość zbiorową z najszerzej perspektywy można stwierdzić — jak pisze Zdzisław Mach (2008, s. 8) — że jest ona rezultatem klasyfikacji świata społecznego, porządkiem zaprowadzonym w symboliczny świat wokół nas, jest obrazem grupy, zintegrowanym systemem elementów, które reprezentują jej zasadnicze cechy i odróżniają ją od innych grup, a także określają ich wzajemne relacje”. Sformu-

łowanie nośnego schematu interpretacyjnego, który może być dostatecznym tłem dla skonstruowania tożsamości zbiorowej ruchu, jest zatem warunkiem jego wykształcenia (Czyżewski 2012).

Repertuaru sposobów tworzenia takich interpretacji i kategoryzacji uczestnikom życia społecznego dostarczają dyskursy (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997, s. 25) — mogą oni z nich czerpać i poprzez udział w nich utrzymywać i zmieniać swoją tożsamość. Poszczególne akty dyskursywne są bowiem społecznie konstytutywne na różne sposoby (zob. Wodak i in. 2009, s. 8). Praktyka dyskursywna służy zachowaniu i odtworzeniu *status quo*, ale może także mieć na celu przekształcanie, demontaż lub nawet niszczenie dotychczasowego stanu rzeczy. Takie postrzeganie procesów konstytutywnych dla wytwarzania tożsamości kolektywnej pozwala spojrzeć na niektóre z nich jako na wyraz swego rodzaju roszczenia o uznanie czy — za Pierre’em Bourdieu (2008) — element pracy symbolicznej, w trakcie której aktorzy społeczni próbują narzucić innym swoje wyobrażenie na temat świata lub własnej pozycji w tym świecie. Przy czym, zdaniem Piotra Pawliszaka (2005, s. 294), „[w] konflikcie o symboliczną dominację znaczną rolę ogrywają podmioty zorganizowane”. Próbują one ukonstytuować dyskurs dominujący, określając to, co „powszechnie przyjmujemy jako najzupełniej oczywiste i nieomal «naturalne»” (Czyżewski 2008, s. 121). Proces definiowania i odróżniania się ruchu społecznego od innych grup może mieć zatem konsekwencje dalece wykraczające poza intencje aktora społecznego, który go inicjuje. W przypadku ruchów społecznych taka możliwość wydaje się szczególnie istotna i stanowi ważną, a niekiedy najważniejszą, „stawkę” w walce o „narzucenie swojej prawdy”.

Celem przedstawionej dalej analizy było sformułowanie odpowiedzi na pytanie o to, kogo zwolennicy Komitetu Obrony Demokracji uznają za „innego” i poznanie wyobrażeń o owych „innych” — tych, którzy nie są uczestnikami tego ruchu i którzy — zdaniem badanych — do niego się nie przyłączają. Analiza została oparta na materiale z 78 wywiadów ze zwolennikami KOD-u, zrealizowanych od maja 2016 roku do kwietnia roku kolejnego<sup>2</sup>. W większości (76) były to indywidualne wywiady pogłębione, w dwóch uczestniczyło więcej osób<sup>3</sup>. Respondenci w różnym stopniu byli aktywni w ruchu — od sporadycznego udziału w marszach po codzienną działalność i członkostwo w związanym z ruchem stowarzyszeniu. Większość rozmów (63) przeprowadzono z działaczkami i działaczami z Warszawy lub Mazowsza, pozostałe 15 wywiadów — z oso-

---

<sup>2</sup> Wywiady zostały zebrane przez studentki i studentów Collegium Civitas w ramach projektów badawczych realizowanych podczas zajęć akademickich prowadzonych przez autorkę artykułu, a także przez samą autorkę w ramach projektu „Tożsamość społeczna i zbiorowa ruchów społecznych — na przykładzie Komitetu Obrony Demokracji”, finansowanego ze środków statutowych Instytutu Studiów Politycznych PAN.

<sup>3</sup> W jednym uczestniczyły dwie kobiety, a w drugim siedmiu mężczyzn i jedna kobieta z grupy Młody KOD, która zrzesza osoby przed 30. rokiem życia.

bami aktywnymi w innych miastach i regionach (np. Białymstoku, Gdyni czy Zamościu).

Oto jaki był obraz „innych” i kogo wskazywano.

#### WYBORCA PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI JAKO „INNY”

Analizy pokazały, że „inni” w tym przypadku są zbiorowością dość zróżnicowaną, jednak zdecydowanie najczęściej wskazywano wyborców Prawa i Sprawiedliwości<sup>4</sup>. W ich charakterystykach można było wyróżnić trzy główne wątki. Pierwszy dotyczył szczególnego powodu, dla którego, zdaniem badanych, oddawali oni głos na PiS. Drugi wiązał się z przynależnością zwolenników PiS-u do wybranych ruchów i organizacji lub ich wspieraniem. Ostatnia wyróżniona grupa wypowiedzi zawierała charakterystyki złożonego konglomeratu cech opisujących — jak to określali badani — „twardy elektorat” PiS-u. Szczegółowe omówienie trzech wymienionych wątków pozwala nakreślić zarys obrazu jednej z istotniejszych grup odniesienia KOD-u.

#### Przekupieni 500 Plus

Jednym z istotnych wątków w charakterystyce „innych”, którzy nie są uczestnikami interesującego tu ruchu, okazała się podatność na manipulacje ze strony Prawa i Sprawiedliwości. Z tej perspektywy główne zwodnicze działanie tego ugrupowania to 500 Plus<sup>5</sup>. Uwiedzenie tym programem było możliwe — zdaniem niektórych — ze względu na niedostateczną troskę poprzednich rządów o tzw. przegranych transformacji. Jak zauważył jeden z członków KOD-u, ów brak troski wynikał z niedostrzegania przez polityków problemów, przy jednoczesnym akcentowaniu sukcesów rozwojowych. Osoby, które poparły PiS w wyborach, ów rozmówca opisywał następująco:

*To są ludzie, którymi się jakby państwo nie opiekowało odpowiednio w swoim czasie, odpowiednio nie dbało o nich, nie martwiło się. [...] ten elektorat stanowią ludzie, którzy, mam wrażenie, i w ogóle ich tu nie oceniam, nie poradzili sobie. Że nie dali rady w tym naszym neokapitalizmie się odnaleźć. Po prostu dostali wycisk, w kość, z jakiegoś powodu się wściekli na to, co się dzieje [...]. To są ludzie ciężko doświadczeni być może też przez ten system, który mamy. [...] wydaje mi się, że oni myślą, że są głównym beneficjentem tej zmiany. Państwo się wreszcie nimi zajmuje. Ja uważam, że to oczywiście jest ściema i to jest taka*

<sup>4</sup> Pozostałe grupy „innych” pojawiających się w wywiadach to: ludzie młodzi, obojętni, ludzie starsi, konserwatyści oraz skrajni prawicowcy.

<sup>5</sup> Program 500 Plus został wprowadzony przez Prawo i Sprawiedliwość jako element polityki prorodzinnej mający przyczynić się do zwiększenia dzietności. Zakłada finansowanie w wysokości 500 złotych, przyznawane co miesiąc na każde drugie i kolejne dziecko (<http://www.program500plus.pl/zasady-pro-gramu.html>).

*smutna, cyniczna gra z nimi, właśnie z tymi ludźmi pokrzywdzonymi. To jest niepokojące. I dlatego oni są trudni do ruszenia [1]<sup>6</sup>.*

Powodem wygranej Prawa i Sprawiedliwości, podkreślanym przez badanego w cytowanym fragmencie wywiadu, jest zatem zajęcie się tymi, którzy dotychczas pozostawali bez opieki. „Pokrzywdzeni”, którzy „nie poradzili sobie”, są dziś adresatami zmian wprowadzanych przez PiS.

Szukając w przedstawianych podczas wywiadów argumentach bardziej szczegółowych powodów, dla których — zdaniem rozmówców — zwolennicy partii PiS dali się jej uwieść, wskazać można trzy kwestie. Jedną z nich jest ich szczególna mentalność. Jeśli wspomniani „przeigrani” byli bardziej szczegółowo opisywani, to przedstawiano ich jako „roszczeniowych” — oczekujących wsparcia ze strony państwa. Zwracano również uwagę na to, że w wyborach politycznych kierują się tylko swoim prywatnym interesem, nie troszcząc się o dobro wspólne. Jedną z uczestniczek KOD-u, zaangażowana w działania medialne organizacji, zwróciła uwagę na powiązanie takiej postawy wyborców PiS-u z pewnymi psychologicznymi uwarunkowaniami:

*To są ludzie o postawie roszczeniowej, mówiąc najkrócej i najbardziej delikatnie. O silnej postawie roszczeniowej, którzy widzą państwo jako tę instytucję, która ma dać pieniądze, dać pracę, zapewnić bezpieczne życie, a nic od siebie. Oni nie czują, że trzeba by było dać też coś społeczności, już nie mówię państwu, tylko społeczności nawet lokalnej. Uważam, że to jest wspólny mianownik, oprócz szeregu innych cech mniej lub bardziej nasilonych i mniej lub bardziej już w kategoriach psychologicznych, które można rozpatrywać, tak. I to jest, jak gdyby ta grupa, która jest, powiedzmy, po drugiej stronie [47].*

W wywiadach znalazły się wypowiedzi, w których kreślono bardziej rozbudowany obraz zwolenników obecnej władzy. Zwracano uwagę, że poza szczególnym nastawieniem do państwa są oni podatni na uzależnienia, zaniedbani i leniwi czy nieprzedsiębiorczy. Podczas rozmów pojawiał się też wątek miejsca zamieszkania, który wykorzystywano, aby wskazać różnicę między mieszkańcami dużych miast a zwolennikami PiS-u, którzy mieszkają na wsi i w małych miasteczkach. Dobrym przykładem jest tu wypowiedź jednej uczestniczki marszy organizowanych przez KOD, która relacjonuje spotkanie członków jej rodziny ze zwolennikami partii rządzącej w jednej z pozawarszawskich miejscowości:

*[...] pojechali tam i tak, to było w piątek po południu gdzieś godzina 17, Pan [...] już był na gazie, no bo to już koniec tygodnia, po pracy, to już trzeba. Pani, która była bez dwóch zębów z przodu, bardzo atrakcyjna, [...] weszli do mieszkania. W mieszkaniu na cały regulator telewizja TRWAM, i ta kobieta mówi tak, że ona za dwa lata osiągnie wiek, bo ona wierzy, że będzie ten przywrócony ten 60 lat dla kobiet i 65 tej emerytury, więc po co ona ma pracować, jak ona za [...] dwa lata skończy te 60 lat i dostanie emeryturę. I to jest mentalność tych ludzi, a PIS jest cudowny za dawanie tej kielbasy takiej wyborczej. 500 Plus teraz tak już poleciało mnóstwo, później ten wiek emerytalny i tacy ludzie nie będą popierali KOD-u tylko będą szli na tą kielbasę PIS-owską. Nie pomyśli taka kobieta, żeby*

<sup>6</sup> W nawiasie numer wywiadu.

*cokolwiek zrobić, no nawet z ogródka coś sprzedawać, żeby zarobić pieniądze, nie, tylko ona będzie siedzieć, bo za dwa lata jej się będzie należało [...] do takich ludzi trzeba dotrzeć i takim ludziom trzeba tłumaczyć. Oni nie rozumieją [...]. To są właśnie ludzie, do których trzeba dotrzeć, a nie. Bo w miastach inni, inny element mieszka. No i ja myślę, że właśnie tacy ludzie nie pójdą [z KOD-em — przyp. A.R.], oni tylko pójdą za tym, co im będzie obiecywane [9].*

Drugim powodem otwartości na pisowską ofertę, wskazywanym podczas wywiadów, był konformizm, który przypisywano zwolennikom tej partii. Bywało, że wyborców PiS-u przedstawiano jako tych, którzy popierają postulaty KOD-u, ale ponieważ nie chcą stracić możliwości korzystania z 500 Plus, nie wyrażają swoich poglądów publicznie. Tak o członkini swej rodziny opowiadała jedna z młodych aktywistek stowarzyszenia:

*[...] moja kuzynka, która dostała 500 Plus i się bardzo cieszy [...], i było to dla niej cholernie potrzebne, ale jej się nie podoba ta niesprawiedliwość, ale powiedziała, że nie weźmie udziału w naszych marszach, bo jeszcze, bo przecież 500 Plus mogą zabrać. I, że to właśnie takie podejście bardzo mi się nie podoba, to znaczy, i tacy ludzie, którzy bezpośrednio czerpią jakieś korzyści z dobrej zmiany do nas się nie przyłączą [41].*

Podkreślano również, że wyborcy PiS-u po prostu „nie mają żadnych poglądów” [42] lub, że im „jest wszystko jedno”, w jakim ustroju żyją, ponieważ „kompletnie nie myślą w dłuższej perspektywie”, a priorytetem jest dla nich „aby mieli włożyć co do garnka” [26]. Pojawiały się wątki, w których zwolennicy KOD-u sugerowali, że stronnikom partii rządzącej brak rozsądku, a co za tym idzie — wskazywali również potrzebę kontrolowania wydatkowania pieniędzy otrzymywanych przez takie osoby w ramach programu 500 Plus. Na przykład jeden z uczestników marszy z żalem podkreślał, że osoby korzystające z programu dostają pieniądze, a następnie mogą je „wydać na co chcą i nikt ich w tym zakresie nie kontroluje” [3]. Z kolei kobieta, zaangażowana w pracę stowarzyszenia i reprezentująca je między innymi na arenie międzynarodowej skwitowała:

*[...] przecież wiadomo było, tak, że na 500 Plus, nie potasi się klasa średnia, która raczej z założenia jest na tyle rozsądna, że raczej planuje sobie, kiedy będą mieli dzieci i w jaki sposób, tak? [...] wiadomo było, tak, że osoby z troszeczkę większą wiedzą na temat gospodarki, polityki, bo tak to trzeba powiedzieć, bo nie jesteśmy ani lepsi, ani gorsi, po prostu jesteśmy inni, nas bardziej przyciągną chociażby niżki, podatki, tak, i nie wiem, programy mieszkanie dla młodych etc. Taka bieda to skąd ma wziąć na „Mieszkanie dla młodych” albo skoro nie zarabia, to co go interesują podatki. W związku z czym dostają pieniądze i mamy takie efekty [30].*

Wreszcie trzeci, istotny zarzut dotyczył niedostatku wiedzy i nieświadomości konsekwencji działań Prawa i Sprawiedliwości u jego zwolenników. Badani zwracali uwagę, że „przekupieni”, „[...] osoby, które jeszcze się nie obudziły i śpią, które są zakręcone kłamstwami wyborczymi Prawa i Sprawiedliwości, czyli Smoleńskiem i innymi, wieloma innymi, nie wiem, 500 Plus” [25], są podatne na manipulacje PiS-u, ponieważ nie mają wykształcenia, nie dysponują

wystarczającymi kompetencjami, aby zrozumieć mechanizmy funkcjonowania państwa, i z tego powodu oceniają ofertę rządzących wyłącznie pozytywnie. Nie zdają sobie sprawy, że „żeby dać komuś, to trzeba komuś zabrać” [25]. Tak o zdiagnozowanym problemie opowiadał młody mężczyzna:

*[...] nazwijmy ich, w dużym uproszczeniu beneficjentami 500 Plus, to jest grupa bardzo nierówna, jest grupa, która rzeczywiście, brakuje jej kompletnie edukacji [...]. Ludzie nie są zdolni u nas do łączenia pewnych faktów, mają bardzo duże problemy z rozumowaniem przyczynowo-skutkowym, a zwłaszcza w dziedzinach, w których pewne mechanizmy trzeba rozumieć, żeby zobaczyć, jak wpływają jedne na drugich. Im się wydaje, że rząd da. To jest grupa, do której trzeba docierać powoli, poprzez pokazanie im, że rząd tutaj dał, ale co im zabiera przy okazji [63].*

Gdy była mowa o braku świadomości wyborców partii PiS, pojawiały się sugestie związane z edukacyjną misją działaczek i działaczy KOD-u. Jak już zostało wspomniane, jedni badani bardziej, inni mniej wierzyli w możliwość przekonania zwolenników partii rządzącej o negatywnych konsekwencjach takich programów jak 500 Plus, a także o istotnej roli w systemie demokratycznym takich instytucji jak Trybunał Konstytucyjny. Wśród zwolenników PiS-u byli zatem — zdaniem badanych — tacy, „[...] do których nie dotrze nigdy to, że konstytucja i Trybunał Konstytucyjny są najważniejsze” [25], ale i „osoby, które się przekonują” [25], a dokładniej dają się przekonać, ponieważ: „Jak jest możliwość porozmawiania, wytłumaczenia: co, jak, dlaczego, to się okazuje, że nagle zaczynają rozumieć o co chodzi. Czyli edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja” [25]. Podobnie argumentował jeden z rozmówców:

*[...] jak na razie przynajmniej nie dołączą się do nas ludzie, którzy zostali przekupieni przez Prawo i Sprawiedliwość, przez takie programy jak 500 Plus, chociaż mam nadzieję, że prędzej czy później te osoby zrozumieją, że popieranie takiej partii tak naprawdę nie im koniec końców nie da, bo prędzej czy później program 500 Plus się skończy, prędzej czy później po prostu nie będzie na to pieniędzy [...]. Część osób sobie z tego nie zdaje sprawy. Mam nadzieję, że uda nam się mówić głośno o tym i przekonywać ludzi do tego, że te działania realnie teraz wpłyną na ich przyszłość [54].*

Jedną z metod obrony demokracji, wskazywanych w niektórych wypowiedziach, powinna być zatem edukacja społeczeństwa, a najważniejszymi, choć szczególnie trudnymi, uczestnikami planowanych przez badanych lekcji powinny być osoby, które w ostatnich wyborach poparły Prawo i Sprawiedliwość.

### „Moherowe babcie”

Drugi wyodrębniony w toku analizy wątek charakterystyki obcych działaczkom i działaczom KOD-u zwolenników PiS-u to utożsamianie ich (lub części z nich) z uczestnikami tzw. miesięcznic smoleńskich oraz osób związanych z „Rodziną Radia Maryja”. Działaczki i działacze KOD-u zwracali szczególną uwagę na zmanipulowanie tej grupy przez „indoktrynację kościelną” [10],

a także na radykalizm i agresję jej członków. Pierwsza z tych kwestii najwyraźniej wybrzmiała, gdy uczestnik wywiadu porównał „moherowe babcie” do sekty religijnej, podkreślając ich mocne przywiązanie do głoszonych poglądów i niemożność ich zmiany.

*[...] twardogłowi fanatycy, te wszystkie moherowe babcie i tak dalej, i jeśli chodzi o tą grupę, no to ona jest problematyczna, bo tutaj pomógłby tylko deprogramator, tak, bo to jest klasyczna sekta, prowadzona w klasyczny sposób, tylko że zamiast przy pomocy kontaktu bezpośredniego jest manipulowana poprzez środki masowego przekazu. Natomiast mają takie klasyczne odruchy, mają klasyczne odruchy wyprania mózgu [...]. Także z tą grupą nie da się zrobić nic, ponieważ strategia wyprowadzenia z sekt zawsze mówiła, że pierwszym punktem jest odizolowanie jednostki z wypranym mózgiem od przekazu sekty, a to jest niewykonalne [63].*

Inni rozmówcy zwracali uwagę na pewną niekonsekwencję postaw zwolenników PiS-u. Podkreślali, że ich działania zaprzeczają niejako przykazaniom wyznawanej przez nich religii — „modlą się pod figurą, a diabła mają za skórą” [10]. Ponadto oceniali, że opisywane przez nich osoby nie są wierne nakazom wynikającym z dogmatów Kościoła, lecz pewnej grupie hierarchów kościelnych o ekstremistycznych poglądach, a także po prostu politykom Prawa i Sprawiedliwości. Istotna była przy tym, zdaniem respondentów, skrajność poglądów tej grupy zwolenników partii rządzącej i ich brak tolerancji dla innych — swoista zamkniętość. W tym duchu jeden z działaczy KOD-u porównywał ich do zwolenników Państwa Islamskiego:

*Chrześcijaństwo jest, tak jak każda inna religia, z założenia religią dobrą, tak, ale jest jeden problem. Tak jak są ekstremiści w... Muzułmanie, w postaci ISIS i tych wszystkich ruchów — jest ich garstka — tak samo katolicyzm polski, siernieżny, to jest taki sam ISIS. To jest takie samo podejście, doktryna, która nie uznaje niczego [10].*

Ktoś inny, porównując protesty organizowane przez KOD i przez zwolenników PiS-u, podkreślał istotną różnicę w poziomie agresji tych dwóch grup. Protestujące „mohery” postrzegał jako osoby agresywnie manifestujące, a swoją grupę jako nastawioną pokojowo.

*[...] obecnie na ulice wychodzą, tylko my wychodzimy, tak, KOD no i zwolennicy PiS-u, tak zwani przez niektórych, zwani mohery i widzimy jak to wygląda. Osoby te ewidentnie są motywowane przez Prawo i Sprawiedliwość, są zbuntowane przez, nie ma co ukrywać, przez Kościół [...]. Później wychodzą na ulice, są zmotywowane, często agresywne. Nasze manifestacje właśnie nigdy nie były agresywne w stosunku do innych ludzi, a niestety manifestacje PiS-u nieraz próbowały właśnie agresywnie podchodzić nawet do dziennikarzy czy do innych osób, innych uczestników, czy przeciwników, tak. Więc no obecnie mamy takie dwa nurty w Polsce, które występują i są aktywne [westchnięcie] [35].*

Z obrazu rysowanego podczas wywiadów wynika zatem, że „moherowe babcie” to osoby o skrajnych poglądach, zamknięte i kierujące się negatywnymi emocjami. W rozmowach zwracano uwagę przede wszystkim na ich agresję, a szczególnie często pojawiała się to w opisach protestów. Bywało wówczas,

że grupa „moherów” łączyła się w wyobraźni zwolenników KOD-u z marszami organizowanymi z okazji 11 listopada. Tworzono ów obraz na zasadzie kontrastu — z jednej strony barykady widziano niebezpieczny, niestroniący od przemocy tłum, z drugiej — uśmiechniętych i życzliwych spacerowiczów. Bywało też, że badani zwracali uwagę na inne negatywne emocje charakteryzujące „lud smoleński” czy „wyznawców PiS-u”, którzy „zostali kompletnie pozostawieni samym sobie”, a „potrzebowali tego poczucia wspólnoty” [39]. Wiązano je wówczas ze wspomnianymi wcześniej wątkami, mówiącymi o „przeigranych” transformacji, którzy mają poczucie krzywdy, a w konsekwencji kierują się zawiścią i zazdrością — „chcieliby, żeby ktoś im wskazał winnego” [39]. O tej ostatniej kwestii będzie mowa przy okazji charakterystyki „twardego elektoratu” Prawa i Sprawiedliwości.

### „Twardy elektorat” Prawa i Sprawiedliwości

Trzecia wyodrębniona grupa wypowiedzi, w których badani opisywali zwolenników Prawa i Sprawiedliwości, była źródłem informacji pozwalających na uzupełnienie zarysowanego wyżej obrazu „przeciwników” demokracji. W wypowiedziach tych nie zwracano uwagi na powody poparcia PiS-u czy związki wyborców partii rządzącej z innymi niż KOD ruchami występującymi w przestrzeni publicznej. Koncentrowano się w nich na szczególnych cechach osób, które określano jako twarde czy stały elektorat. Po raz kolejny analiza wywiadów pozwoliła przy tym wyróżnić kilka wątków, które podejmowali rozmówcy. Po pierwsze, podkreślali oni konserwatyzm, a często prawicowy ekstremizm tej istotnej dla ruchu KOD grupy odniesienia. Po wtóre, zwracali uwagę na to, że wyborcy partii PiS kierują się negatywnymi emocjami. Po trzecie, akcentowano intelektualne braki oponentów.

Zatwardziali zwolennicy rządu byli zatem opisywani jako ekstremiści. Niektórzy uczestnicy wywiadów wprost utożsamiali ich ze zwolennikami skrajnych grup prawicowych, jak Obóz Narodowo Radykalny (ONR). W rozmowach pojawiały się w tym kontekście takie określenia, jak: „prawdziwi Polacy”, „narodowcy”, a także „faszyści”. Jeden z badanych skwitował to następująco: „Do głosu doszły ekstremy, bo to ciężko mówić o jakimś społeczeństwie” [10]. Zdaniem zwolenników KOD-u twarde elektorat PiS-u charakteryzuje brak tolerancji i szacunku dla innych. Zdarzało się, że uczestnicy wywiadów próbowali stawiać diagnozy dotyczące powodów wyłonienia się takich postaw wśród zwolenników partii rządzącej. Na przykład rozmówczyni będąca aktywistką KOD-u w jednej z dzielnic Warszawy twierdziła, że wynikają one z obaw przed szybko zachodzącymi zmianami. Notabene to z tymi obawami w jej opinii powinien walczyć Komitet:

*[...] ci, którzy głosowali na PiS to jest w dużej mierze taka grupa, która się obawia, że no właśnie takiej globalizacji, wartości zachodnich [...], że kończy się Polska. Znaczący to są tacy ludzie [...], dla których ważna jest tradycja, Kościół, rodzina, ale taka właśnie jedyna,*

*słuszna, prawda, no właśnie ten naród, no i może oni się po prostu przestraszyli, że, no bo szybko te zmiany postępują, co tu dużo mówić. A PiS mówi [...] my was obronimy i my uratujemy Polskę, i będziemy wolni [46].*

Drugą z cech charakteryzujących zwolenników rządu jest, według działaczy KOD-u, kierowanie się emocjami. Jak już była mowa, uczestnikom protestów organizowanych przez PiS przypisywano agresję oraz twierdzono, że zwolennicy PiS-u kierują się zazdrością i zawiścią. Jeden z rozmówców, wskazując na źródła tych uczuć, akcentował to, o czym mówili inni już cytowani działacze KOD-u. Dowodził, że są to osoby, które: „[k]iedyś nie były przedsiębiorcze, czy pracowite”, a ich znajomi i sąsiedzi — w przeciwieństwie do nich — osiągnęli sukces. Dziś ci „niezaradni” zwolennicy PiS-u „zwyczajnie im tego zazdroszczą”. Stąd — zdaniem badanego — biorą się ich postawy „odwetowe” [62].

Analiza wywiadów pozwala uzupełnić podzielany przez wielu zwolenników KOD-u wizerunek wyborców PiS-u o kolejne cechujące ich emocje. Jedną z takich emocji była nienawiść do Komitetu i jego członków (a także innych oponentów). Na taki stosunek do nich wskazywała na przykład jedna z warszawskich działaczek:

*[...] oni szczerze nas, nie powiem nienawidzą, no ale chyba coś w tym jest, no. No po prostu, no to są te dwa plemiona niestety. [...] to nie muszą być wszystko zwolennicy PiS-u, ale to są ci ludzie, którzy, tak jak mówię, to jest ta część taka społeczeństwa, którą nazywam tymi malkontentami [47].*

Podobne wnioski formułował młody działacz, ograniczając je jednak do „twardego” elektoratu PiS-u. Co ciekawe, tak jak kobieta cytowana wyżej podkreślał przy tym, że emocje przedstawicieli tego elektoratu są, w jego ocenie, wyrazem nieprzekraczalnego podziału między „dwoma plemionami”:

*[...] wszystkie osoby, które są twardym elektoratem PiS-u — tutaj w grę wchodzi ogromne emocje. To nawet wiesz nie jest niechęć, to jest nienawiść po prostu wobec działaczy KOD-u [...] dla nich to jest trochę jak Tutsi i Hutu. Wiesz, my jesteśmy dla nich zupełnie innym plemieniem. No oni nie widzą zupełnie płaszczyzny do porozumienia. To są tak silne różnice światopoglądowe, że te, no, tarcia są nieuniknione [57].*

Istotne było zatem, jak wynika z przywołanych powyżej fragmentów wywiadów, to, że nienawiść stanowiła — w przekonaniu badanych — podstawę lub wyraz poczucia niechęci czy wręcz obcości między zwolennikami PiS-u i KOD-u. W trakcie rozmów wspomniano o dwóch światach czy dwóch typach ludzi, którzy różnią się w takim stopniu, że nie ma możliwości zbudowania między nimi porozumienia. Wśród uczestników wywiadów byli tacy, którzy podstawy tej różnicy poszukiwali w sposobie funkcjonowania w świecie przedstawicieli wskazywanych „dwóch plemion”. Ludzi jednego typu — związanych z KOD-em — opisywano jako posługujących się rozumem, podczas gdy ci drudzy — związani z PiS-em — mieli kierować się w swych działaniach emocjami. O nieprzekraczalności granic między dwoma światami, u podstaw których leży taka

istotna różnica, mówili zarówno starszy działacz KOD-u, zaangażowany w prace sekcji programowej organizacji, jak i młodszy:

*W jednej warstwie mamy ludzi w pewien sposób zdolnych do używania własnego rozumu i jest kolejna warstwa ludzi, kierujących się emocjami. I te dwie warstwy: tych, którzy kierują się lub starają się używać czasami rozumu i tych, którzy używają tylko emocji — mają bardzo niewiele punktów styku ze sobą. Czasem czerwone światło na ulicy zatrzyma ich na tym samym przejściu, ale nie rozmawiają ze sobą, w ogóle [22].*

*[...] tutaj odgrywają [rolę] takie czynniki psychologiczne. Uważam, że ludzie w KOD-zie to są ludzie bardziej kierujący się rozumem niż emocjami. Jest taka teoria amerykańska, teoria psychologiczna, że jest inna budowa mózgu ludzi, którzy bardziej posługują się emocjami i to są z reguły, z reguły pravicowi wyborcy [...]. Te dwie grupy jakby nigdy się nie dogadają i nigdy nie będzie można nikogo przekonać [33].*

Ostatnia cecha zwolenników PiS-u wyodrębniona w wypowiedziach uczestników wywiadów, to braki intelektualne. Pisowcy to, jak twierdził jeden z rozmówców, „grupa ludzi bardzo prosta” i „z ich bycia prostymi wynika [to, że] mają bardzo zamknięty na innych światopogląd, bardzo konserwatywny” [12]. W tym kontekście pojawiały się w zgromadzonych wywiadach sugestie o potrzebie edukacji tej niedostatecznie wykształconej części społeczeństwa, o czym wspominała młoda stronniczka KOD-u, jednocześnie podchodząc ze zrozumieniem do niskiego poziomu wiedzy charakteryzującego zwolenników rządu:

*[...] to też trudno wymagać, ja mam wykształcenie, prawda, trudno wymagać, kurczę prawda, żeby wszyscy ludzie byli tak samo, strasznie to brzmi, że się tam jakoś wywyższam, czy tam nie wiem, żeby wszyscy ludzie będą tacy mądrzy, jak my, [...] oni nie ogarniają po prostu, że oni, ja im tłumaczę, zobacz, masz ustrój, no nie, i oni nam po prostu rozwalają ustrój. Znaczy trzeba im to pokazać jakoś, nie wiem, na piłęczce, czy na czymś, bo oni, my sobie potrafimy, ogarniamy, to znaczy no potrafimy sobie wyobrazić, no rozumiemy jakoś, a oni tu się zgadzają [46].*

W opinii cytowanej kobiety — podobnie jak zdaniem wielu innych uczestników wywiadów — zadania polegającego na realizacji misji edukacyjnej powinni podjąć się uczestnicy Komitetu i kształcenie to musi odbywać się z zastosowaniem przystępnych metod. Celem trzeba by uczynić — jak się wydaje — takie wytłumaczenie reguł funkcjonowania państwa, by pozwoliło to zwolennikom Prawa i Sprawiedliwości na zrozumienie i uświadomienie sobie sytuacji zagrożenia, w jakiej znajduje się demokracja w Polsce.

### WCIAŻ DWIE POLSKI?

Przedstawione charakterystyki wyborców PiS-u pozwalają na odtworzenie złożonego obrazu istotnej grupy odniesienia wskazywanej przez zwolenników KOD-u w trakcie zgromadzonych wywiadów. Wyborcy Prawa i Sprawiedliwości jawią się im jako osoby dające się przekupić i niebędące w stanie właściwie ocenić intencji działań PiS-u i konsekwencji wprowadzanych przez nie re-

form. Pisowcy są postrzegani jako osoby niedostatecznie wykształcone, myślące w sposób uproszczony, dogmatyczny lub nie dysponujące prawdziwymi czy wystarczającymi informacjami, a ze względu na brak przedsiębiorczości lub odpowiedniego wsparcia ze strony państwa — pozostające w nie najlepszej sytuacji materialnej. Aby pełniej ich opisać, zwraca się uwagę na szczególne cechy psychiczne czy mentalnościowe, jak poczucie krzywdy, niezaradność, konserwatyzm, zamkniętość i fanatyzm. Podkreśla się, że kierują się emocjami — zwłaszcza negatywnymi: agresją, zawiścią i nienawiścią.

Tak krytyczny obraz zwolenników PiS-u z jednej strony można tłumaczyć z odwołaniem do ustaleń badaczy problematyki tożsamości, według których kreślenie negatywnego wizerunku „innych” jest niejako naturalne, zwłaszcza w przypadku ruchu społecznego (Melucci 1995). Z drugiej strony przedstawiony w trakcie wywiadów obraz wyborców partii rządzącej nie wydaje się całkowicie oryginalnym wytworem działaczek i działaczy ruchu, może mieć źródła między innymi w treściach szeroko rozumianej samowiedzy Polek i Polaków (zob. Giza 2013), a także — przynajmniej w pewnym zakresie — może czerpać z zasobów interpretacyjnych dostarczanych przez dominujący dyskurs.

Jednym z istotnych elementów tej samowiedzy — by tak rzec: „zaprzęgnięty” przez badanych do stworzenia obrazu „innego” — jest figura „pękniętego” społeczeństwa polskiego. Nie chodzi tu o bezpośrednie nawiązywanie do podziału na dwie Polski (choć i to nieraz się zdarzało, czego dowodzą przywołane fragmenty rozmów), ale o to, że w obrazie „nas” i „innych”, który rozmówcy kreślili podczas wywiadów, widoczne były elementy stosowane do opisu jednej z wydzielonych w dyskursie „Polsk” i jej mieszkańców. Jak bowiem zwraca uwagę wielu autorów (Giza 2013; Czyżewski 2013; Sowa 2015; Czapliński 2016), opisywanie społeczeństwa polskiego jako trwale podzielonego stanowi element powszedniego dyskursu „o nas samych” — topos, zgodnie z którym przyjmuje się, że różni Polki i Polacy zamieszkują dwie różne Polski. Takie założenie o nieprzezwycięzalnych podziałach społecznych jest powszechne, a ponadto podtrzymywane i wykorzystywane ideologicznie, a także politycznie (Giza 2013, s. 127–128). Dyskurs na ten temat wyraża również obawy i definiuje zagrożenia, które mogą być konsekwencją pozostawienia Polaków samym sobie. Ci, którzy sytuują się po jednej stronie podziału, niepokoją się, że Polakom grozi wówczas zanik uczuć patriotycznych. Zwolennicy drugiej strony martwią się natomiast, że Polacy pozostawieni sami sobie odwrócą się od demokracji. Ta ostatnia obawa, wyrażana również przez członków i sympatyków KOD-u, stała się — by tak rzec — lejtymotywwem ideologii tego ruchu.

Warto zwrócić uwagę także na dość powszechnie wyrażane przez uczestników wywiadów przekonanie o własnym edukacyjnym posłannictwie. Edukacji powinni zostać poddani „mieszkańcy” tej innej, drugiej Polski. Postawa ta — polegająca na podjęciu misji edukacyjnej — nie jest nowa wśród osób aktywnych publicznie. Działalność wychowawcza bowiem — jak dowodzi Ilona Hłowiecka-Tańska (2011, s. 117) — to zasadniczy nurt aktywności społeczni-

kowskiej polskiej inteligencji. Wskazują na to również ustalenia poczynione w wyniku różnych badań: z lat dziewięćdziesiątych XX wieku (dotyczyły między innymi osób zaangażowanych w działalność opozycyjną w okresie PRL-u; Koralewicz, Malewska-Peyre 1998), z początku lat dwutysięcznych (dotyczyły pracowników organizacji pozarządowych; Chimiak 2006) czy nowych, uwzględniających mniej sformalizowane sposoby zaangażowania, w tym aktywność w ruchach społecznych (Bilewicz 2016).

Etos inteligencki spleciony ze szczególnym idiomem transformacji — językiem pedagogiki, w którym wstyd jest podstawowym elementem i narzędziem przemocy symbolicznej (Buden 2012) — sprzyjał obecności postulatów wychowawczych w dyskursie propagowanym przez niektóre grupy społeczne w Polsce od lat dziewięćdziesiątych. Służył także kierowaniu modernizacyjnych założeń do konkretnych „uczniów”. Choć korzenie etosu inteligenckiego sięgają znacznie głębiej, to jego istotna rola ujawniła się w okresie transformacji (Zarycki 2008). Także w tym czasie — w ramach dyscyplinujących praktyk — wykorzystano dwie podstawowe figury: „Ciemnogród”<sup>7</sup> i *homo sovieticus*<sup>8</sup>. Obydwie posłużyły do charakterystyki jednej z Polsk w podziale na dwa światy. Są one do dziś obecne w samoświadomości Polaków, a także — jak się wydaje — w sposobie opisywania wyborców Prawa i Sprawiedliwości zaprezentowanym przez zwolenników KOD-u podczas przedstawionych wywiadów.

Wyborcy PiS-u bowiem to postacie o charakterystyce bliskiej *homo sovieticus* — nie dość, że są roszczeniowi, to jeszcze wyniszczeni (np. wskutek pijaństwa, biedy). Po prostu są tymi, którzy nie potrafią lub nie chcą wziąć odpowiedzialności za swoje życie. Tak jak intelektualiści w okresie transformacji nie wierzyli, że „przegranii” będą w stanie odnaleźć się w kapitalizmie rynkowym lub przynajmniej przestrzegać prawa (Eyal, Szelényi, Townsley 2000, s. 104–105), tak dziś zwolennicy KOD-u nie ufają w zdolność zwolenników PiS-u do bycia obywatelami w demokracji. Wątpią też w ich umiejętność właściwej oceny sytuacji i możliwość wyzbycia się konformizmu. Opisy stronników PiS-u przypominają postaci rodem z „Ciemnogrodu”. Ich zakorzenienie w tradycyjnych praktykach religijnych i konserwatyzm są postrzegane jako zagrożenie dla dalszego rozwoju Polski i jej dobrych stosunków z Zachodem. Rozwój ten jest przy

---

<sup>7</sup> „Ciemnogrodzianom”, jak wynika z analizy funkcjonowania tej kategorii we współczesnej publicystyce (Leśniewicz 2016), zarzuca się między innymi: zbytne przywiązanie do tradycji i tradycyjnych wartości, narodowy katolicyzm, izolacjonizm i niechęć do integracji oraz zacofanie i ciemnotę. Jak sugeruje Jakub Majmurek (2013, s. 48), ostatnim wcieleniem „Ciemnogrodu” stał się „moherowy beret”, opisujący biedną, źle ubraną, dewocyjnie zdziwaczałą starszą kobietę, zasłuchaną w „Radio Maryja”.

<sup>8</sup> *Homo sovieticus* funkcjonuje jako synonim osoby roszczeniowej, która postrzega państwo jako dostarczyciela świadczeń socjalnych. Charakteryzuje ją brak szacunku dla dobra wspólnego i troska o własny interes — martwi się o zaspokojenie swych przyziemnych potrzeb, a nie o to, jak jest zorganizowany system, w którym żyje i który pozwala te potrzeby zaspokajać. Osoba taka jest ponadto bezradna, nie rozumie świata, w którym funkcjonuje, i nie umie wziąć za siebie samą odpowiedzialności (Dembeck 2013).

tym utożsamiany z modernizacją czy doganianiem krajów rozwiniętych (Giza 2013, s. 133). Ze zgromadzonych wypowiedzi wynika ponadto, że z punktu widzenia uczestników ruchu KOD osoby aprobujące rząd — a zwłaszcza według określenia badanych „twardy elektorat” PiS-u — mają poglądy skrajne, są pravicowymi ekstremistami. Tak jak „ciemnogrodzianie”, tak i oni postrzegani są jako osoby zamknięte na obcych i — jak ocenił jeden z rozmówców — „bardzo proste”.

W refleksji nad sposobami tworzenia obrazu „innych” istotna wydaje się rola, jaką w wypowiedziach badanych pełniło odwoływanie się do „natury”. Zwracano uwagę — o czym wielokrotnie była tu mowa — na swoistą mentalność zwolenników Prawa i Sprawiedliwości czy też ich sposób bycia oparty na emocjach, a nie na kierowaniu się rozumem. Takie wykorzystywanie psychologii — argumentuje Tomasz Warczok (2016, s. 177–178) — gra współcześnie szczególną rolę w procesie uprawomocniania nierówności, w konsekwencji: „[...] zamiast o różnicach klasowych (i nierównych, materialnych warunkach funkcjonowania jednostek) mówić będzie się o szczególnych «mentalnościach», «osobowościach», i «postawach», które w dużym stopniu zdają się mieć źródła wręcz wrodzone (inteligencja mierzona testami IQ)”. Praktyka taka — którą za Étienne’em, Balibarem (1991) można określić jako „urasowanie” grup społecznych — pozwala na popieranie determinizmu socjobiologicznego czy psychologicznego oraz tworzenie typologizacji jednostek w zależności od poziomu ich samodzielności i zaradności — czego dobrym przykładem jest dyskurs na temat biedy (Lister 2007, s. 129–134). Zasługujący na swój los „wykolejenci” — piszą na temat postrzegania „beneficjentów socjalizmu” w postransformacyjnej Polsce Agnieszka Golczyńska-Grondas i Małgorzata Potoczna (2016) — stanowią swoistych „dzikich” polskiej wersji demokracji liberalnej.

#### PODSUMOWANIE

Z perspektywy dominującego w Polsce dyskursu miarą tego, czy ktoś pasuje do „nas” (w Polsce po roku 1989) stał się stopień akceptacji wolnego rynku i demokracji — twierdzi Michał Buchowski (2008, s. 99). Chodzi tu, po pierwsze, o umiejętność bycia „dobrym” obywatelem — uczestnikiem społeczeństwa obywatelskiego. Model obywatelskości, który rozwinął się w Polsce, czerpiąc z etosu inteligenckiego, jest definiowany niemal wyłącznie w kategoriach kulturowych, co najlepiej manifestuje się w napięciu między symbolicznymi figurami: pana i chama (zob. Zarycki, Smoczyński, Warczok 2017). Zwolennikom PiS-u — zgodnie z ich obrazem nakreślonym na podstawie zgromadzonych wywiadów — brakuje zatem cech, które pozwoliłyby ich włączyć do grona członków tego obywatelskiego społeczeństwa. Opisani w rozmowach „inni” to ci, którym nie są bliskie wartości demokratyczne, bywa też, że nie dość dobrze opanowali oni reguły gry rynkowej. Po drugie, chodzi tu więc też o umiejętność bycia przedsiębiorczym i zaradnym. Cechy te — jak dowodzi Tomasz Szy-

mon Markiewka (2017, s. 151–196) — stanowią kluczowe elementy obecnej w polskim dyskursie publicznym hegemonicznej, neoliberalnej wizji człowieka. W tym kontekście zauważanie swoistego wybrakowania wyborców PiS-u pozwala jednocześnie na powiązanie podziału na przystosowanych i nieprzystosowanych z różnicami społeczno-ekonomicznymi.

Przedstawione tu wyniki analiz odwołują się do wyrażanych przez badanych rozumienia „innych”, składające się na ten aspekt tożsamości badanego ruchu społecznego, który za Zygmuntem Baumanem (2012) można określić jako jej nieodłączne dopełnienie i źródło. Najczęściej wskazywanym podczas wywiadów „innym” okazali się wyborcy Prawa i Sprawiedliwości, a w ich charakterystykach można odnaleźć elementy szeroko rozumianej samowiedzy Polek i Polaków czy zasobów interpretacyjnych dostarczanych przez dominujący dyskurs. Podsumowując wyniki badania z przyjętej tu perspektywy można powiedzieć również, że Komitet Obrony Demokracji — wraz ze swoją narracją czy praktyką dyskursywną — włącza się w utrwalanie tych elementów. Omówione rezultaty procesu definiowania „innego” zachęcają zatem do sformułowania hipotezy o legitymizującej tożsamości KOD-u (Castells 2008), która sprzyja utrzymaniu *status quo*. Potwierdzenie trafności takiej hipotezy wymaga poszerzonych, kompleksowych badań nad tożsamością kolektywną tego ruchu.

#### BIBLIOGRAFIA

- Balibar Étienne, 1991, *Class Racism*, w: Étienne Balibar, Immanuel Maurice Wallerstein, *Race, Nation, Class: Ambiguous Identities*, Verso, London–NewYork.
- Bauman Zygmunt, 1996, *Socjologia*, tłum. Jerzy Łoziński, Zysk i S-ka, Poznań.
- Bauman Zygmunt, 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Bauman Zygmunt, 2012, *Kultura jako praxis*, tłum. Jacek Konieczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bilewicz Aleksandra, 2016, *Odnowa etosu społecznikowskiego? O inteligentnym charakterze niezinstytucjonalizowanych inicjatyw społecznych*, w: Galia Chimiak, Katarzyna Iwińska, 2015, *Krajobraz społecznościowy — Polska 2014*, Collegium Civitas–Stowarzyszenie Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL, Warszawa.
- Bokszański Zbigniew, 2005, *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, 2008, *Co tworzy klasę społeczną? O teoretycznym i praktycznym istnieniu grup*, tłum. Jakub Maciejczyk, „Recykling Idei”, nr 11.
- Buchowski Michał, 2008, *Widmo orientalizmu w Europie. Od egzotycznego Innego do napiętnowanego swojego*, „Recykling Idei”, nr 10.
- Buden Boris, 2012, *Strefa przejścia. O końcu postkomunizmu*, tłum. Michał Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Castells Manuel, 2008, *Siła tożsamości*, tłum. Sebastian Szymański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Castells Manuel, 2013, *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu*, tłum. Olga Siara, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Chimiak Galia, 2006, *How Individuals Make Solidarity Work*, Biblioteka Pożytku Publicznego, MPiPS, Warszawa.

- Czapliński Przemysław, 2016, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Czyżewski Marek, 2008, *Debata na temat Jedwabnego oraz spór o „politykę historyczną” z punktu widzenia analizy dyskursu publicznego*, w: Sławomir M. Nowinowski, Jan Pomorski, Rafał Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, IPN, Łódź.
- Czyżewski Marek, 2012, *Dyskursy tożsamościowe w nauce i życiu społecznym: odmiany, własności, funkcje*, w: Renata Dopierała, Kaja Kaźmierska (red.), *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*, Nomos, Kraków.
- Czyżewski Marek, 2013, *Teorie dyskursu i dyskursy teorii*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej, 1997, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Aureus, Kraków.
- della Porta Donatella, Diani Mario, 2009, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Dembek Agata, 2013, *O (nie)moralnej kondycji polskiego obywatelstwa i polskich elit*, w: Anna Giza i in., *Gabinet luster. O kształtowaniu samowiedzy Polaków w dyskursie publicznym*, Scholar, Warszawa.
- Eyal Gil, Szelényi Iván, Townsley Eleanor, 2000, *Making Capitalism Without Capitalists: The New Ruling Elite in Eastern Europe*, Verso, London–New York.
- Giza Anna, 2013, *Dwie Polski o dwóch Polakach, czyli samoreprodukujący się dyskurs*, w: Anna Giza i in., *Gabinet luster. O kształtowaniu samowiedzy Polaków w dyskursie publicznym*, Scholar, Warszawa.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka, Potoczna Małgorzata, 2016, *Z klasy robotniczej do pomocy społecznej. Biograficzne doświadczenia dawnych „beneficjentów socjalizmu” w postindustrialnym polskim mieście*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 2.
- Ilkowski Filip, 2016, *Wybrane ruchy społeczne współczesnego kryzysu. Rewolucja i kontrrewolucja arabska, Indignados, Tea Party i Occupy Wall Street*, związki zawodowe, Elipsa, Warszawa.
- Howiecka-Tańska Ilona, 2011, *Liderzy i działacze. O idei trzeciego sektora w Polsce*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Johnston Hank, Gusfield Joseph R., Laraña Enrique (red.), 1994, *New Social Movements. From Ideology to Identity*, Temple University Press, Philadelphia.
- Krastew Iwan, 2015, *Czego demokracja liberalna obiecać nie może*, tłum. Katarzyna Wężyk, „Gazeta Wyborcza”, 19 grudnia.
- Kołtan Jacek (red.), 2016, *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk.
- Koralewicz Jadwiga, Malewska-Peyre Hanna, 1998, *Człowiek człowiekowi człowiekiem. Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji*, ISP PAN, Warszawa.
- Leśniewicz Filip, 2016, „Ciemnogród» a «modernizatorzy». Odwieczny konflikt i myśl Stanisława Brzozowskiego jako możliwość jego zakończenia”, manuskrypt pracy magisterskiej, UJ, Kraków.
- Lister Ruth, 2007, *Bieda*, tłum. Alina Stanaszek, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Mach Zdzisław, 2008, *Przedmowa*, w: Tadeusz Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.–Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków.
- Majmurek Jakub, 2013, *III RP, czyli dwie cele wstydu*, „Krytyka Polityczna”, nr 31–32, s. 45–51.
- Markiewka Tomasz Szymon, 2017, *Język neoliberalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Melucci Alberto, 1995, *The Process of Collective Identity*, w: Hank Johnston, Bert Klandermans (red.), *Social Movements and Culture*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Nowicka Ewa, 1990, *Swojskość i obcość jako kategorie socjologicznej analizy*, w: Ewa Nowicka (red.), *Swoi i obcy*, Instytut Socjologii, Warszawa.
- Pawliszak Piotr, 2004, *Dyskursywne strategie tworzenia grupowych konsensów. Analiza sejmowych debat dotyczących członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, w: Elżbieta Hałas, Krzysztof Tomasz Konecki,

- Konstruowanie społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, Scholar, Warszawa.
- Sowa Jan, 2015, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa*, WAB, Warszawa.
- Touraine Alain, 1995, *Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych*, w: Jerzy Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 1, Scholar, Warszawa.
- Touraine Alain, 2013, *Po kryzysie*, tłum. Marcin Frybes, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Warczuk Tomasz, 2016, *Teodycei społeczne i porządek symboliczny. (Re)produkcja nierówności klasowych w polskim dyskursie naukowym*, w: Grażyna Skąpska, Marek Szczepański, Żaneta Stasieniuk (red.), *Co po kryzysie?*, Wydawnictwo US, Szczecin.
- Wodak Ruth, de Cillia Rudolf, Reisigl Martin, Liebhart Karin, 2009, *The Discursive Construction of National Identity*, Edinburgh University Press, Edinburgh.
- Zielonka Jan, 2014, *Is the EU Doomed?*, Polity Press, Cambridge.
- Zarycki Tomasz, 2008, *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i Rosji*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Zarycki Tomasz, Smoczyński Rafał, Warczuk Tomasz, 2017, *The Roots of Polish Culture-Centered Politics: Toward a Non-Purely Cultural Model of Cultural Domination in Central and Eastern Europe*, „East European Politics and Societies and Cultures”, t. 31, nr 2.

“HARD-HEADED FANATICS” AND “BENEFICIARIES OF GOOD CHANGE”  
—THE COMMITTEE FOR THE DEFENSE OF DEMOCRACY’S “OTHERS”

Anna Radiukiewicz  
(Institute of Political Studies Polish Academy of Sciences)

S u m m a r y

The author addresses the question of how a collective consciousness is shaped, using the example of KOD (Komitet Obrony Demokracji—the Committee for the Defense of Democracy), a social movement that emerged in Poland to protest the activities of the government installed after the parliamentary elections of 2015. As collective identity is to a high degree defined by the characteristics of an “other,” the statements of activists and followers of the KOD movement are analyzed. These statements come from voluntary interviews whose aim was to obtain a characterization of the opposing side. On the basis of this analysis, the author provides a portrait of the current political scene and essential parts of the political discourse.

Key words / słowa kluczowe

Committee for the Defense of Democracy / Komitet Obrony Demokracji (KOD), political scene in Poland after 2005 / scena polityczna w Polsce po 2005 roku, social movement / ruch społeczny, collective consciousness / świadomość kolektywna, the “other” / „inny”